

Koszalińskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej

eraKobiet



PRZEWODNIK OBYWATELSKI

KOSZALIN 2021



**NIGDY
NIE BEDZIES
SAMO**

ifaKos
Inopolsk ajkKobie



PROTESTY W CZASACH COVIDOWYCH

Proste jeszcze nie tak dawno zasady organizowania zgromadzeń mocno skomplikowały zmiany w ustawie Prawo o zgromadzeniach dokonane w 2016 roku wraz z rozporządzeniem przyjętym w 2020 roku w związku z pandemią.

Walka o wolne sądy i niezawisłość sędziów, skandaliczne orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie przepisów aborcyjnych, próby uzależnienia mediów od rządzących, wstrząsająca śmierć pani Izy z Pszczyny – co i rusz rodzi się kolejny skandal, który zmusza nas do wyrażenia głośnej, publicznej niezgody. Nie wystarczy jednak zwołać się na konkretny dzień i konkretną godzinę. Dziś wyjście na ulicę wymaga od organizatorów nie tylko znajomości przepisów ogólnych, ale i śledzenia na bieżąco często zmienianych (było już siedem nowelizacji!) i co gorsza – niejasnych – rozporządzeń wykonawczych do ustawy Prawo o zgromadzeniach.

Szczegóły dotyczące obecnie obowiązujących zasad znajdziesz w świetnie opracowanym materiale na stronie poradnik.ngo.pl. Tu sygnalizujemy jedynie podstawowe informacje, o których powinien wiedzieć każdy organizator jakiegokolwiek zgromadzenia publicznego.

ZGROMADZENIA DO 150 OSÓB

Zacznijmy od definicji. Art. 3. ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 roku Prawo o zgromadzeniach (Dziennik Ustaw z 2019 roku, pozycja nr 631, zwane dalej „ustawą”) stanowi, że zgromadzeniem jest zgrupowanie osób na otwartej przestrzeni dostępnej dla nieokreślonych imiennie osób w określonym miejscu w celu odbycia wspólnych obrad lub w celu wspólnego wyrażenia stanowiska w sprawach publicznych. W protestach, wiecach, strajkach i manifestacjach nie mogą brać udziału osoby mające przy sobie broń, materiały wybuchowe, wyroby pirotechniczne lub inne niebezpieczne materiały lub narzędzia (art. 4 ust. 2 ustawy).

Wspomniane już rozporządzenia do cytowanej ustawy wprowadzają dodatkowe obostrzenia na czas epidemii Covid-19. Aż do odwołania organizatorów obowiązuje limit osób uczestniczących

w zgromadzeniu. Ten limit to ograniczenie do 150. osób, które jednorazowo mogą brać udział w wiecu, proteście czy manifestacji. Ale – uwaga! – i ta liczba jest zmienna w zależności od sytuacji epidemicznej w kraju. **W chwili, gdy ta broszura trafia w wasze ręce (tj. od 1 grudnia 2021 roku), obowiązujący limit został obniżony do 100 osób.**

ZWYKŁE, CYKLICZNE, SPONTANICZNE

W myśl obowiązujących przepisów, rozróżniane są trzy rodzaje zgromadzeń: zwykłe, cykliczne i spontaniczne.

ZGROMADZENIA ZWYKŁE (za autorami poradnika, określenia „zwykłe” używamy w tekście dla odróżnienia od pozostałych rodzajów zgromadzeń – sama ustawa go nie stosuje) zgłasza się według dwóch trybów, w zależności od tego, czy:

1. mogą zakłócać ruch drogowy (np. manifestanci będą poruszać się główną arterią w centrum miasta),
2. nie zakłócą ruchu drogowego (np. obywatele zgromadzą się w parku, na skwerze, na chodniku).

W przypadku zgromadzenia zwykłego ingerującego w ruch drogowy (tryb podstawowy, rozdz. 2 ustawy), jego organizator musi zawiadomić urząd gminy o swych planach nie wcześniej niż 30 dni, ale nie później niż 6 dni przed planowaną datą zgromadzenia (art. 7 ust. 1 ustawy).

W przypadku zgromadzenia zwykłego, które nie ingeruje w ruch drogowy (tryb uproszczony zgłaszania, rozdz. 3 ustawy), gdy organizator uzna, że z powodu wiecu czy manifestacji nie będzie żadnych utrudnień drogowych, o swych planach musi powiadomić centrum zarządzania kryzysowego w gminie nie wcześniej niż na 30 dni i nie później niż na 2 dni przed planowaną datą. Jeśli w gminie nie ma centrum – informacja o zgromadzeniu musi być

przesłana (w tych samych terminach) do wojewódzkiego centrum zarządzania kryzysowego).

Warto przy tym pamiętać, by przed wysłaniem zawiadomienia sprawdzić w internecie, kto w danej gminie przyjmuje zgłoszenia o zgromadzeniach (możliwe, że przy okazji znajdziecie gotowe druki do wypełnienia i przydatne wyjaśnienia).

Zgromadzenia spontaniczne to manifestacje, których organizatorzy mieli zbyt mało czasu, żeby zastosować procedury jak przy zgromadzeniu zwykłym. Dotyczy to sytuacji, kiedy pojawia się bardzo pilna potrzeba zmanifestowania swoich racji. Długi czas prawo nie dawało możliwości organizowania tego typu manifestacji.

ZGROMADZENIA SPONTANICZNE to takie zgromadzenie, które odbywa się w związku z nagłym i niemożliwym wcześniej do przewidzenia wydarzeniem publicznym, a jego organizacja w innym (późniejszym) terminie miałyby się z celem i stawałaby się mało istotna (art. 3. ust. 2 ustawy).

Skoro są to wiecie czy manifestacje spontaniczne, to wiadomo z góry, że nie muszą być nikomu zgłaszane, jednakże swoboda w ich organizowaniu wcale nie oznacza, iż nie podlegają one żadnym regułom. Wręcz przeciwnie. Ustawa wprost ustala, że zgromadzenie spontaniczne (jego uczestnicy) nie mogą zakłócać przebiegu zapowiadanych wcześniej zgromadzeń zwykłych ani cyklicznych. Mało tego, jest cała lista sytuacji, w których zgromadzenie takie może być przerwane i rozwiązane przez Policję lub przedstawiciela gminy (art. 28 ust. 1 ustawy) Stać się to może, gdy:

- przebieg zgromadzenia spontanicznego zagraża życiu lub zdrowiu ludzi albo mieniu w znacznych rozmiarach,
- przebieg zgromadzenia spontanicznego stwarza poważne zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku publicznego,
- zgromadzenie spontaniczne powoduje istotne zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego na drogach publicznych,
- przebieg zgromadzenia spontanicznego narusza ustawę Prawo o zgromadzeniach lub przepisy karne,
- zgromadzenie zakłóca przebieg innych zgromadzeń, które – w przeciwieństwie do spontanicznego – zostały zgłoszone zgodnie z przepisami ustawy.

Obecnie, w związku z epidemią Covid-19, został wprowadzony zakaz zgromadzeń spontanicznych. Konstytucyjność takiego zakazu jest jednak poddawana krytyce przez prawników i sądy.

Joanna Malesza-Housin

Dlaczego demonstruję?

Bo chcę wyrazić swój sprzeciw wobec obecnej sytuacji kobiet w naszym kraju, bo nie zgadzam się na bagatelizowanie naszego życia i zdrowia w imię pseudoszlachetnych idei. Straszanie więzieniem oraz pomysły czipowania ciężarnych kobiet wprawiają mnie w przerażenie. Wiele moich koleżanek i klientek popada powoli w depresję z tego powodu i to absolutnie nie jest żart ani przesada. Czują się osaczone, zaszcute, bez praw do swobodnej egzystencji, na swój własny koszt. Wypuszczani są pedofile na wolność i nikt ich nie kontroluje; kobieta ciężarna jest dla rządzących potencjalną kryminalistką. Uwłacza się godności wszystkich kobiet w Polsce. Czujemy się, jakbyśmy świętej inkwizycji powracali.



Znane są systemy, gdzie warto było poświęcać jednostki dla idei. Wiemy, jak to się kończy. Życie i zdrowie nasze i naszych córek jest najcenniejszą rzeczą, jaką mamy. Jeśli ktoś chce składać ofiary, to niech to robi, ale nie naszym kosztem.

Upokarza się nas coraz bardziej. Coraz częściej mam wrażenie, że zapanowała jakaś dzika moda sprowadzania Polek do parteru. Boimy się we własnej ojczyźnie. Odmawia się nam świadczeń lekarskich (choć, jak wszyscy, odprowadzamy podatki, płacimy należne składki) z powodu jakichś chorych klauzul sumienia bądź własnej interpretacji praw. Te zaś władza konstruuje na naszą niekorzyść.

ZGROMADZENIA CYKLICZNE to specjalny rodzaj zgromadzeń. Organizuje się je dla uczczenia wydarzeń doniosłych i istotnych dla historii Polski. Wymagają zgody wojewody i mają nadrzędny status nad pozostałymi manifestacjami. Uzyskanie od wojewody zgody na zgromadzenie cykliczne ogranicza prawo do organizowania innych zgromadzeń w tym miejscu i czasie, nawet jeśli były już wcześniej zgłoszone w gminie.

Wedle art. 26 a ust. 1 omawianej ustawy, z wnioskiem do wojewody o zgodę na cykliczne organizowanie zgromadzeń może wystąpić ten organizator, który w tym samym miejscu lub na tej samej trasie co najmniej 4 razy w roku według opracowanego terminarza lub co najmniej raz w roku w dniach świąt państwowych i narodowych organizował zgromadzenia, a tego rodzaju wydarzenia odbywały się w ciągu ostatnich 3 lat, chociażby nie w formie zgromadzeń, miały na celu w szczególności uczczenie doniosłych i istotnych dla historii Rzeczypospolitej Polskiej wydarzeń.

Taka definicja zgromadzenia cyklicznego (z warunkami dotyczącymi wcześniejszej aktywności organizatora oraz określenie celu takiej manifestacji) powoduje, że przepisy o zgromadzeniach cyklicznych dają się zastosować w niewielu przypadkach.

Wojewoda podejmuje decyzję nie później niż na 5 dni przed planowanym terminem pierwszego z cyklu zgromadzeń. Zgoda na organizowanie zgromadzeń cyklicznych może być wydana na

maksymalnie 3 lata od przeprowadzenia pierwszego z cyklu zgromadzeń.

Podkreślmy jeszcze raz, bo to ważne: jeżeli wojewoda wydał zgodę na odbycie zgromadzenia cyklicznego w miejscu i czasie, w których miało się odbyć inne zgromadzenie, gmina w ciągu 24 godzin od otrzymania informacji, musi wydać decyzję o zakazie organizacji zgromadzenia zwykłego.

BEZ PAPIERÓW ANI RUSZ

Zajmijmy się teraz dokumentacją. Zgłaszając zgromadzenie gminie (zgromadzenie zwykłe zakłócające ruch drogowy) lub centrum zarządzania kryzysowego (zgromadzenie zwykłe niezakłócające ruch drogowy) trzeba przygotować pokazny zestaw informacji. Zestaw ten różni się w zależności od tego, czy mamy do czynienia z trybem podstawowym (zgromadzenie zwykłe zakłócające ruch drogowy), czy uproszczonym (zgromadzenie zwykłe niezakłócające ruch drogowy).

W przypadku zgromadzenia zwykłego zakłócającego ruch drogowy (w trybie podstawowym – art. 10. ust. 1 ustawy) należy podać:

- imię i nazwisko organizatora zgromadzenia, jego numer PESEL albo rodzaj i numer dokumentu tożsamości w przypadku osoby nieposiadającej numeru PESEL, adres do korespondencji, adres poczty elektronicznej i numer telefonu umożliwiające kontakt, a w przypadku gdy organizatorem zgromadzenia jest osoba prawna lub inna organizacja - jej nazwę i adres siedziby oraz imię i nazwisko osoby wnoszącej zawiadomienie w imieniu organizatora zgromadzenia, jej numer PESEL albo rodzaj i numer dokumentu tożsamości w przypadku osoby nieposiadającej numeru PESEL, adres do korespondencji, adres poczty elektronicznej i numer telefonu umożliwiające kontakt z tą osobą;
- imię i nazwisko przewodniczącego zgromadzenia, jego numer PESEL albo rodzaj i numer dokumentu tożsamości w przypadku osoby nieposiadającej numeru PESEL, adres do korespondencji, adres poczty elektronicznej i numer telefonu umożliwiające kontakt z nim;
- cel zgromadzenia, w tym wskazanie spraw publicznych, których ma dotyczyć zgromadzenie;
- datę, godzinę i miejsce rozpoczęcia zgromadzenia, przewidywany czas trwania, przewidywaną liczbę uczestników oraz ewentualną trasę przejścia ze wskazaniem miejsca zakończenia zgromadzenia;





- informację o środkach służących zapewnieniu pokojowego przebiegu zgromadzenia, o ile organizator zgromadzenia je zaplanował.

Gdy zgromadzenie nie spowoduje utrudnień w ruchu drogowym (w trybie uproszczonym – art. 22 ust.1 ustawy) informacji jest mniej. Podaje się:

- dane pozwalające na identyfikację i kontakt z organizatorem,
- opis zgromadzenia (planowana data, miejsce, czas trwania, liczba uczestników i ewentualna trasa)
- „ewentualne zagrożenia”, które mogą się pojawić się w trakcie zgromadzenia.

WSKAZÓWKI DLA ORGANIZATORA

Poniższe porady dla przewodniczącego zgromadzenia znaleźliśmy w poradniku Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka pt. „Co musisz wiedzieć, zanim zorganizujesz lub pójdziesz na demonstrację”. Oto one:

- Zadbaj, żeby zgromadzenie przebiegało zgodnie z przepisami oraz bez szkód powstałych z winy uczestników zgromadzenia.
- Bądź w kontakcie z przedstawicielami obecnych w miejscu zgromadzenia władz, w tym policji. Przed zgromadzeniem, jeśli jesteś osobą przewodniczącą, policja wylegitymuje cię oraz pouczy o twoich prawach i obowiązkach. W związku z tym, by punktualnie zacząć zgromadzenie, bądź na miejscu co najmniej 15 minut wcześniej. W momencie rozpoczęcia zgromadzenia, musisz wyraźnie zakomunikować, że je otwierasz, a w momencie zakończenia, że zamykasz. Zgodnie z przepisami antycovidowymi – poinformuj uczestników o obowiązku zakrywania nosa i ust oraz zachowania dwumetrowych odstępów.
- Musisz się wyróżniać (najlepiej mieć na piersi zawieszony identyfikator).
- Musisz zadbać, żeby te osoby, które zachowują się niezgodnie z prawem lub udaremniają zgromadzenie, opuściły zgromadzenie. W przypadku niepodporządkowania się, zwróć się o pomoc do policji lub straży gminnej (miejskiej).
- Jeżeli uczestnicy zgromadzenia nie podporządkują się poleceniom lub gdy przebieg zgromadzenia narusza przepisy ustawy albo kodeksu karnego, masz obowiązek rozwiązać zgromadzenie.
- Z końcem czasu przewidzianego na zgromadzenie, jako przewodniczącą, powinieneś rozwiązać zgromadzenie.

WSKAZÓWKI DLA DEMONSTRANTA

Tu posłużymy się miniporadnikiem przygotowanym przez redaktora Wojciecha Czuchnowskiego i mecenas Jacka Dubois, opublikowanym w „Gazecie Wyborczej” w listopadzie 2017 roku. Tu, na szczęście, zasady są te same od lat.

- W razie legitymowania masz prawo żądać, by policjant przedstawił ci się z imienia, nazwiska i stopnia. Powinien też na żądanie okazać legitymację, a na mundurze mieć naszywkę z nazwiskiem.
- Masz prawo filmować interwencję, nie ma bowiem przepisu zabraniającego dokumentowania zdarzeń publicznych. Jeżeli policjant ci tego zabrania, zapytaj go o podstawę prawną. Filmowanie jest dobrym sposobem na zabezpieczenie się przed nadużyciami i fałszywymi oskarżeniami, np. o napaść na funkcjonariusza. Zwróć uwagę, czy w komisariacie i radiowozie są kamery – jeśli nie, domagaj się przeprowadzenia czynności przy monitoringu.
- Jakie dane musisz podać policjantowi? Takie, jak w dowodzie osobistym. To prawda, że nie ma obowiązku noszenia dowodu, ale dobrze go mieć i okazać policjantowi, by nie dawać mu pretekstu do przetrzymania cię do czasu ustalenia tożsamości.
- Odmowa podania danych nie jest karalna, ale odmawiając podania danych, narażasz się na to, że policja może cię zatrzymać do czasu ustalenia tożsamości. Może cię też przeszukać, by sprawdzić, czy faktycznie nie masz dowodu lub innych dokumentów ułatwiających identyfikację. Podanie fałszywych danych jest karalne, a policja może bardzo łatwo zweryfikować, czy Wmówisz prawdę.
- Na sposób prowadzenia legitymowania możesz złożyć w ciągu 7 dni od dnia czynności zażalenie do miejscowo właściwego prokuratora.
- Pamiętaj: legitymowanie i zatrzymanie to zupełnie inne sprawy. Ostatnio praktyka policyjna jest taka, że legitymuje się poprzez zatrzymanie. To nadużycie, bo jeśli nie utrudniasz legitymowania (okazujesz policjantowi dowód i pozwalasz mu się spisać), to masz prawo domagać się, by przebiegło ono bez naruszania twojej wolności. Zatrzymanie pod pozorem legitymowania można zaskarżyć do sądu.
- Policja ma prawo zatrzymać każdą osobę, którą podejrzewa o popełnienie przestępstwa lub tzw. czynu zabronionego. Musi też istnieć obawa ucieczki, ukrycia się, zacierania śladów. Można także zatrzymać osobę stanowiącą zagrożenie dla życia i zdrowia

PIECHOTA



OR
44 41
YAKA7
MYSŁĘ
CZUJĘ
POLSKA
JEST
KORIETA

Gdzie
MNIE
Z TYMI
RĘCMA!

HANIFA
KOSZALIN

LAPY PRZECZ
OD NAZISTY
CÓREK

D
C
wolność

DZIS ARGENTYNA
JUTRO POLSKA
#STRAJK KOBIET
KOSZALIN

Jak można
tak
nienawidzić
KOBIET?!

CAŁA POLSKA
MÓWI NIE
ZAKAZOWI
ABORCJI

NIE dla pseudo
wyroku TK
*****!

RZĄD NIE
CIAZA
DA SIĘ USUNĄĆ

NIGDY
BĘDZIE
SZTA
SAMA?

Elżbieta Skrzyniarz

Dlaczego demonstruję?

Zawsze byłam buntowniczką, od urodzenia. Córka pokolenia AK. Koleżanka kiedyś użyła zwrotu, że mamy w sobie zakorzeniony „gen wolności i demokracji”. I coś w tym jest. Na zasadzie „wolność kocham i rozumiem”. I właściwie to tak działa. Póki widzę, że jakoś to idzie i politycy wybrani przeze mnie sobie radzą, to wstępuję w stan uśpienia. Natomiast jak tylko dzieje się coś, czego nie akceptuję – ruszam jak taran.

Uczestniczyłam w największych demonstracjach w Warszawie (200 tysięcy ludzi) czy w koszalińskich demonstracjach, pikietach, Czarnych Marszach, Tęczowych Marszach, wszystkich eventach KOD-u. Wybieram „tematy”, które mnie interesują szczególnie, a należą do nich te zwłaszcza, które dotyczą niezależności kobiet, obrony Konstytucji i sądów, czyli podstaw państwa. Nigdy jakoś nie czułam zagrożenia, nie mam w sobie takiego strachu, który by mnie paraliżował. Strach mnie raczej napędza. Odczuwam go zresztą właściwie do chwili, dopóki nie znajdę się w grupie demonstrujących. Wtedy odczuwam zupełnie inne emocje i zupełnie nie myślę o ewentualnym zagrożeniu, choć rzeczywiście „ekstremą” nie jestem.

Uważam że mam prawo wyrażać swój sprzeciw na ulicy. Przez większość swojej „protestacyjnej” działalności trzymałam się drugiego czy trzeciego rzędu. Starałam się nie wychodzić przed szereg. Ostatnio jednak znowu coś się zmieniło. Władza dotknęła koszalińskiej świętości, Góry Chełmskiej. I to był impuls dla mnie. Nie, tego to za wiele. Znalazłam się w grupie inicjującej sprzeciw. Mimo zawołanych gróźb, mimo tego że próbują nami manipulować, mimo że jesteśmy karmieni kłamstwem lub niecałą prawdą – nie mam obaw. Jestem przekonana, że warto poświęcić swój czas, energię i umiejętności, bo sprawa jest superważna. A urzędnicy, politycy wybrani w wyborach, mają pracować dla nas, mają nas reprezentować. To oni mają liczyć się z naszymi oczekiwaniami i żądaniami. Już dawno przestałam się bać władzy. To władza ma liczyć się ze mną.

Warto wyrażać swój sprzeciw. Presja ma sens i mimo że często mamy wrażenie, iż jeden głos, pojedyncza osoba – nic nie znaczą. Gdy jednak zbierze się takich osób 100, 1000, 200.000, to ich krzyk roznosi się po całym kraju i poza jego granice.

innych. Do zatrzymania może dojść także wtedy, gdy inne środki (np. wezwanie do zaprzestania określonej czynności czy opuszczenia danego miejsca) są bezcelowe lub nieskuteczne. Maksymalny czas zatrzymania to 48 godzin.

- W razie zatrzymania masz prawo do poznania podstawy prawnej zatrzymania, kontaktu z adwokatem i do zawiadomienia najbliższej osoby, a wszystkie czynności muszą być protokołowane. Do czasu przybycia adwokata możesz odmówić udziału w przesłuchaniu. Masz też prawo do pomocy medycznej. Zastosowanie kajdanek nie powinno następować z automatu, ale w wyjątkowych przypadkach.

- Pamiętaj: rewizja osobista jest dopuszczalna, gdy policjant ma uzasadnione podejrzenie, że masz przy sobie przedmiot zabroniony prawem, mogący być dowodem w sprawie lub pochodzący z przestępstwa. Drugi przypadek: gdy funkcjonariusz ma uzasadnione podejrzenie, że dokonałeś/teś czynu zabronionego. Rewizja nie jest czynnością dowolną, a podstawą do niej nie może być np. głośnie śpiewanie. Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji mówi też, że przy przeszukaniu należy zachować umiar i szanować godność przeszukiwanej osoby. Powinna tego dokonywać osoba tej samej płci, a z przeszukania musi być sporządzony protokół. Jeśli policjant się uprze, nie licz na to, że uda ci się rewizji uniknąć – i tak ją robi. Możesz jednak złożyć oświadczenie, że uważasz tę czynność za zbędną, domagać się, by zatwierdził ją prokurator, przypilnować, by w protokole znalazły się twoje zastrzeżenia. Przy czynnej odmowie rewizji policjant ma prawo do użycia tzw. środków przymusu bezpośredniego. Niezasadne zastosowanie przymusu może być zakwestionowane w zażaleniu.

- Na zatrzymanie możesz złożyć zażalenie do sądu w zakresie legalności, zasadności i prawidłowości zatrzymania. Masz na to 7 dni od dnia zatrzymania.

- Uważaj! Przyjęcie mandatu karnego oznacza przyznanie się do wykroczenia. Jeżeli twoim zdaniem mandat jest niesłuszny, nie przyjmuj go. Wtedy sprawa trafi do sądu, gdzie możesz się bronić i przedstawiać argumenty. W sądzie warto mieć adwokata/radcę prawnego.

- Jeśli potrzebujesz pomocy prawnej, zgłoś się do organizatorów protestów, którzy ułatwiają kontakt z prawnikami pracującymi pro bono. W niektórych miastach rady adwokackie organizują dyżury prawników.

Dominika Kasprowicz

PORADNIK DLA OSÓB ORGANIZUJĄCYCH PROTESTY

Jako aktywistka od 2016 roku działająca w ramach Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, mimo pięciu lat doświadczenia w organizowaniu protestów, niestety, nie mam jakiegoś złotego pakietu rad dla osób, które chcą też zacząć je organizować. Nie w obecnej sytuacji, kiedy mamy w Polsce dwa równoległe porządki prawne – mamy prawo krajowe i europejskie, światowe i mamy prawo stanowione przez PiS.



Organizowanie jakiegokolwiek dużego wydarzenia nigdy nie było łatwe, ale jeśli chodzi o protesty, to dużo i rewolucyjnie się zmieniło w 2020 roku. Wcześniej w większości miast stosowano się do przepisów zawartych w Ustawie o zgromadzeniach, mówię tu zarówno o organizatorach, jak i samorządach, policji. Ta ustawa precyzyjnie opisuje procedurę zgłaszania zgromadzeń, ich typy, formalności, jakich trzeba dopełnić, obowiązki osoby, która prowadzi zgromadzeniu, zadania policji, zadania osób zajmujących się zarządzaniem kryzysowym w jednostce terytorialnej, na której terenie odbywa się zgromadzenie. Przez kilka lat zgłaszałam organizowane przez siebie wydarzenia zgodnie z tą ustawą, procedurami, dopełniałam formalności, współpracowałam z policją i inspektorem do spraw zarządzania kryzysowego ławskiego ratusza.

W czasie pandemii partia rządząca wykorzystała moment, by pod pozorem dbałości o nasze wspólne bezpieczeństwo w czasie pandemii ograniczyć obywatelkom i obywatelom prawo do pokojowego protestowania. Wprowadzając zmiany w prawie przy pomocy aktów niższej rangi niż ustawa, rządzący doprowadzili do rozdźwięku między tym, co zakodowane w prawie, a tym, czym faktycznie kieruje się państwowy aparat nacisku, czyli rządowymi

wytycznymi, rozporządzeniami, a nawet wypowiedziami ministrów czy premiera w trakcie konferencji prasowych, które nie mają żadnej mocy prawnej. W zależności od lokalnej sytuacji politycznej i układu sił, w jednych miejscowościach protesty były pacyfikowane i blokowane, nierzadko brutalnie, z użyciem przemocy i środków bezpośredniego przymusu, a osoby odpowiedzialne za organizację ponosiły lub nadal się borykają z prawnymi konsekwencjami. W innych zaś nadal organizatorki i organizatorzy współpracowali i nadal współpracują z policją w celu zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom zgromadzenia. Nie spotykają ich żadne represje, nie ponoszą żadnych konsekwencji prawnych. Ze zbieranych przez nas danych wynika – niestety – wprost, że jest to loteria. To, czy będziemy za działalność aktywistyczną i organizowanie zgromadzeń rozliczani przez policję i prokuraturę na usługach partii rządzącej, to kwestia lokalnego splotu okoliczności.

Wraz z kolektywem antyrepresyjnym Szpila monitorujemy sytuację prawną osób, które organizowały protesty i są przez to represjonowane, ciągnę po sądach. Póki co, nasze sądy najczęściej oddalają wnioski o ukaranie kierowane przez policję, umarzają sprawy lub uniewinniają osoby oskarżone o organizowanie niele-

galnych zgromadzeń. Sama byłam w takiej sytuacji. W październiku 2021 roku Sąd Rejonowy w Łławie uznał, że jestem niewinna organizowania nielegalnych zgromadzeń w październiku ubiegłego roku. Chodziło o dwa największe lokalne protesty tuż po ogłoszeniu wyroku na kobiety przez pseudo-Trybunał Konstytucyjny Przyłębskiej. W ciągu ostatniego roku zaledwie w kilku przypadkach na całą Polskę sądy ukarały osoby organizujące protesty, te sprawy trwają po apelacjach i sprzeciwach. Mimo że ewidentnie organy ścigania dostały ogólny przykaz, by karać i zastraszać osoby organizujące protesty, nie brakuje chętnych do organizacji kolejnych

zgromadzeń. Lokalne liderki i liderzy Strajku przyjmują zasadniczo jedną z dwóch linii postępowania. Albo „idą na konfrontację” z wymiarem sprawiedliwości i organami ścigania, podtrzymując, że organizują, owszem, ale legalne zgromadzenia spontaniczne i decydują się na to, że być może będą musieli/musiły swoich racji dowodzić w sądzie. Albo organizują i skrzykują się z uczestnikami zgromadzeń się w taki sposób, żeby nie można było skutecznie ustalić, kto jest faktycznym organizatorem zgromadzenia, czego najlepszym przykładem są słynne jesienne spontaniczne spaceracje tysięcy ludzi w całej Polsce.

Krzysztof Ulanowski

Dlaczego demonstruję?

Wolność zgromadzeń to jeden z filarów demokracji. Mamy prawo protestować. Tym bardziej w sytuacji, kiedy powodów do protestów nie brakuje.

Na demonstracje chodziłem w czasie studiów w Poznaniu pod koniec lat 80. Protestowaliśmy przeciwko rządowi komunistów i elektrowni atomowej w Kłempiczu. W wolnej Polsce manifestowałem znacznie rzadziej – w obronie zwierząt lub w ramach solidarności z Ukrainą. W 2015 roku powody do demonstrowania powróciły. Jako prawnik z wykształcenia doskonale zdawałem sobie sprawę, że PiS bezczelnie łamie prawo, a jako osoba pamiętająca ustrój autorytarny – dobrze widziałem, do czego to zmierza.

Zacząłem jeździć na manifestacje KOD-u do dużych miast: Poznania, Warszawy, Gdańska i innych. Tysiące, a nawet dziesiątki tysięcy ludzi na ulicach, budziły entuzjazm i nadzieję.

Powodów do demonstrowania wciąż przybywało: demolowanie sądów, deformowanie oświaty, niszczenie Puszczy Białowieskiej, rzeź dzików, szczucie przeciwko osobom LGBT+, ignorowanie potrzeb osób niepełnosprawnych i ich rodzin, atak na wolne media, zmuszanie kobiet do rodzenia martwych płodów...

Manifestacje odbywały się już także w moim średniej wielkości mieście, w Koszalinie. Z liczebnością bywało różnie, czasem przychodziło sto osób, czasem tysiąc, raz przez miasto przemaszerowało 10 tys. ludzi. Niezależnie jednak od tego ilu nas było, czułem się winny, gdybym nie protestował przeciwko rządzącej grupie przestępczej i złu, które ta grupa czyni.

Czy się boję? Dyktatura się utwardza, więc trudno nie czuć żadnej obawy. Nikt raczej nie chce trafić do celi, nikt nie chce, żeby mu policjant złamał rękę lub psiknął gazem w oczy. Na demonstracje chodzę w sportowych butach i w wygodnych spodniach, bo choć policja w moim mieście zachowuje się w sposób cywilizowany, a nazioli jest u nas mało, wiem przecież co się dzieje w innych miastach. Ubieram się na ciemno i stosownie do pogody.

Wygodne, praktyczne ubranie to jedno, ale przed wyjściem na manifestację dobrze zapisać na ręce telefon do zaufanego adwokata, a jeśli demonstrujesz w Warszawie – to także do kolektywu antyrepresyjnego Szpila – 722 196 139.





Antonina Lewandowska

O AKTYWIZMIE I ORGANIZACJI ODDOLNEJ SŁÓW PARĘ

Po latach spychania do kąta, budzenia kąśliwego chichotu i powodowania poirytowanego przewracania oczami, włączanie się w działalność społeczną powoli uwalnia się z odium „zabawy w politykę” i awansuje w wyobraźni społecznej do pełnowartościowej aktywności budującej społeczeństwo obywatelskie.

Ta zmiana wizerunku aktywizmu rozpoczęła się na dobre w roku 2016, podczas pierwszych Czarnych Protestów. Ku zaskoczeniu wielu, zalążkiem nowej świadomości społecznej nie był w Polsce kryzys gospodarczy 2008 roku, nie było nim też upublicznienie informacji o istnieniu w naszym kraju tajnych więzień CIA ani pomysł wprowadzenia w życie szeroko oprotestowywanego ACTA – z aktywistycznego marazmu długoterminowo obudził nas dopiero zamach na prawa kobiet. To przekłète, przebrzydłe, ocenzurowane społecznie słowo na f: feminizm.

Polski aktywizm feministyczny nie narodził się oczywiście w roku 2016 – mówię jednak o przebicciu się jego postulatów do szerokiego dyskursu publicznego i umoszczeniu się w nim w roli pełnoprawnego gracza (a raczej pełnoprawnej graczki). Minionych 5 lat to okres rozkwitu Rad Kobiet, grup pomocowych, kolektywów i nowych feministycznych inicjatyw skupiających się na samopomocy czy edukacji rówieśniczej – ruchów mających swoje źródło w organizacji oddolnej. I to właśnie organizacji oddolnej poświęcę ten krótki szkic.

MOZOLNIE, POWOLI, KU GÓRZE...

Czym dokładnie jest „organizacja oddolna”? Jak sama nazwa wskazuje działalnością, która zawiązuje się u podstaw struktur władzy. Organizacji oddolnej do budowania zmiany społecznej nie przejmuje się stanowisk „na górze”, osiąga się ją mozolną pracą u podstaw. Choć nie do tego dokładnie odnosiły się słynne słowa niesamowitej Audre Lorde, pozwolę sobie przytoczyć tu jej myśl, która oddaje – moim zdaniem – charakter pomysłu organizacji oddolnej - the master's tools will never dismantle the master's house, „narzędzia pana nigdy nie pozwolą na rozbiór pańskiego domu”. W sytuacji przejęcia istotnych instytucji publicznych przez osoby, organizacje, partie czy siły dla nas szkodliwe, rozwiązaniem często nie będzie nawigowanie we wrogim systemie, ale stworzenie u podstaw społeczeństwa systemu własnego, służącego ludziom, nie jednostkom upojonym władzą czy zaślepionych ideologią.

Pięknem pracy oddolnej jest to, że każda osoba może się w nią zaangażować. Skala działań zależy wyłącznie od naszego wybo-

ru – możemy podnieść temat edukacji aborcyjnej podczas kawy z przyjaciółką, ale też stworzyć grupę – kolektyw – walczący o ważne dla nas idee na tak naprawdę dowolną skalę. Dobrym przykładem potężnego ruchu oddolnego były (do pewnego czasu) Dziewuchy Dziewuchom – przez długi czas zupełnie nieformalna inicjatywa, która szybko rozrosła się w wielotysięczną grupę kobiet z całego kraju, połączonych wspólną ideą. Nie będę tu wchodzić w kwestię zasadności działań podjętych w 2018 roku przez główne koordynatorki Dziewuch, za dość obiektywne uważam jednak stwierdzenie, że ogromny potencjał ruchu został w efekcie ich decyzji zaprzepaszczone, a zaufanie wielu członkiń ruchu zawiedzione. I choć Dziewuchy nadal istnieją, to daleko im do niegdysiejszej rozpoznawalności i siły przebicia.

WYKORZYSTAJ WŁASNE KONTAKTY

Jednak nie o rozważania na temat Dziewuch Dziewuchom tutaj chodzi. Przytaczam je wyłącznie jako przykład jednego z wielu ruchów oddolnych, które powstały na fali wspomnianego wcześniej „polskiego feministycznego przebudzenia”. Część pojawiła się w mgnieniu oka i równie szybko zniknęła, część stworzyła

nowe, trwające do dziś całości w wyniku fuzji mniejszych grup, część rosla w siłę, by zyskać nie tylko krajową, ale międzynarodową rozpoznawalność. Wszystkie jednak zaczynały od pracy u podstaw.

Tu w dość naturalny sposób pojawia się kolejne pytanie: w jaki sposób się organizować? Przede wszystkim – z wykorzystaniem posiadanych już kontaktów. Większość ruchów oddolnych wyrasta z rozmów znających się wcześniej osób, które stopniowo włączają w pierwotny krąg kolejne jednostki, niekoniecznie znane inicjatorkom powstania grupy. Wspaniałym narzędziem do samoorganizacji są dziś także media społecznościowe, które ułatwiają skontaktowanie się z osobami dzielącymi nasze poglądy. W zależności od celu naszego działania, warto rozważyć także odezwanie się do koleżanek mieszkających poza granicami kraju – być może ich zewnętrzne wsparcie okaże się istotne dla budowanego ruchu?

NIKT NIE ZABIERZE NAM IDEI

Niezależnie od obranej strategii rozrostu, każda grupa oddolna tworzy się na jakiejś podstawie; może to być wspólne do-



świadczenie, emocja, potrzeba działania na wspólnym froncie. W zależności od głównego celu, przyjąć można różne strategie działania. Wspomniałam już o edukacji rówieśniczej i rozmowach z przyjaciółkami – być może brzmi to błaho, ale taka aktywność paradoksalnie jest jedną z najważniejszych i najbardziej wywrotowych w całym arsenale strategii aktywistycznych – ma bowiem szansę zasiać ziarno idei w kolejnych osobach, które mogą przenieść ją dalej. Stary i ograny truizm pozostaje w mocy także – a może zwłaszcza – w kontekście ruchów oddolnych: odebrać można prawa, odebrać można wolność, odebrać można możliwość samostanowienia. Idei jednak odebrać się nie da, i to właśnie sprawia, że jest ona niezawodną bronią w walce z przemocą i autorytaryzmem.

ZASIAŁAŚ? PIELEGNUJ!

Po zasianiu ziarna przychodzi czas na jego pielęgnowanie – tu w sukurs przychodzą nam różnego rodzaju materiały. Ulotki, broszury, wlepki, przypinki, strony internetowe, wszelkie nośniki, które pomogą dotrzeć do jak największej grupy odbiorczyń. W tym miejscu warto też zastanowić się nad identyfikacją wizualną ruchu – czy chcecie przyjąć logo, symbol, mieć kojarzony z sobą kolor? Spójny wizerunek, też graficzny, ułatwia później zyskiwanie rozpoznawalności, co z kolei może przełożyć się na zwiększanie liczebności ruchu. Jeśli zdecydujecie się na przyjęcie jakiegś identyfikacji wizualnej dopilnujcie, by produkowane przez Was materiały się w nią wpisywały.

W budowanej inicjatywie dobrze jest wprowadzić ustalony wspólnie podział obowiązków: czy to hierarchię, w ramach której delegować się będzie konkretną grupę do podejmowania kluczowych decyzji, czy zdecydować się na proces kolektywny, tj. podejmowanie inicjatyw po rozmowie w pełnym składzie. Ta druga metoda sprawdza się, z mojego doświadczenia, zwłaszcza w mniejszych organizacjach. Kwestia zwykłej logistyki – łatwiej będzie spotkać się i ustalić strategię czterem czy nawet dziesięciu osobom niż, dajmy na to, stu, i to rozrzuconych w różnych częściach kraju. Istnieją jednak organizacje, które z powodzeniem stosują metody kolektywne mimo dużej liczby członków/członkiń, wszystko zależy tu od grupy. Organizacja pracy w ruchu oddolnym jest kluczowa dla jego przetrwania, proponuję więc poświęcić jej dużo czasu i rzetelności.

Magdalena Pieczyńska

Dlaczego demonstruję?

Bo nie godzę się na to, co politycy Prawa i Sprawiedliwości i ich sprzymierzeńcy robią z Polską, z praworządnością, samorządami i nami, kobietami. Praw się nie dostaje, prawa się zdobywa – postulowano w 1918 roku! I, niestety, historia zatacza koło.

Od 2016 roku regularnie wychodzę na ulicę, aby wyrazić swój sprzeciw wobec niekonstytucyjnym działaniom rządu. Mówię NIE wypowiedzeniu Konwencji Antyprzemocowej, mówię NIE dla kontroli mediów, NIE dla rejestru ciąży, cnót niewieścich, decydowania o naszych ciążach i innym pomysłom tych szaleńców.

Jedyny strach, jaki mi towarzyszy, to strach związany z tym, że uda im się zrobić z Polski drugą Białoruś. Nie boję się wychodzić na ulice. Siłę czerpię z odwagi Polek, naszych prababek, praciotek, które 103 lata temu przewróciły społeczeństwo do góry nogami i dały nadzieję kobietom nie tylko w Polsce, ale też w innych krajach. Jestem im to winna. Teraz nie można stać bezczynnie i patrzeć. Doceniam i, póki mogę, korzystam z tego, co dla nas wywalczono: prawa wyborcze, możliwość edukacji, pracy i decydowania o sobie. Czy byłabyś tu, gdzie teraz jesteśmy, gdyby nie one...

Jest nas coraz więcej na strajkach, protestach czy manifestacjach. Wspieramy się i dzięki sieciowaniu możemy na siebie liczyć. Rada dla protestujących – NIE BÓJ SIĘ! Nie jesteś sama / nie jesteś sam! Nigdy nie będziesz szła sama / siedł sam.

Magdalena Pieczyńska, radna Rady Miejskiej w Gryfnie, pełnomocniczka Kongresu Kobiet, społeczniczka, wolontariuszka







Dalsze kroki zależą już od Was – inaczej działania projektować będzie grupa działająca na rzecz dostosowania dostępności miejskich gabinetów ginekologicznych do potrzeb kobiet z niepełnosprawnościami ruchowymi, a inaczej ta, której celem jest liberalizacja prawa aborcyjnego w Polsce. Czasami najlepiej sprawdzą się na przykład kiermasze, a kiedy indziej spotkania sąsiedzkie, składanie wniosków i petycji do władz lokalnych, kontaktowanie się z posłankami i posłami czy wysyłanie listów otwartych do instytucji unijnych. No i oczywiście – protesty.

UCZ SIĘ OD INNYCH

Sądzę, droga Czytelniczko, że czytasz ten tekst właśnie dlatego, że jakiś czas temu zdecydowałaś, że masz dość – i zaangażowałaś się w protesty uliczne. Może byłaś w tłumie i skandowałaś hasła, może organizowałaś wspólne przygotowywanie transparentów, a może gotowałaś dla protestujących gorącą zupę lub przygotowywałaś gorącą herbatę w termosach. W końcu – re-

zerwowałaś bilety na wyjazd na największe protesty w Warszawie lub zajmowałaś się rejestracją wydarzenia publicznego we własnej miejscowości.

Nie będę udawała ekspertki od prawa o zgromadzeniach, nie jestem w końcu prawniczką. Odsyłam za to do dokładnej instrukcji organizacji protestów przygotowanej przez Helsińską Fundację Praw Człowieka – dokument znaleźć można w sieci pod tytułem „Prawo do zgromadzenia. Praktyczny przewodnik”. Jako uzupełnienie do powyższego dorzucę też broszurę „Odmawiam składania wyjaśnień. Poznaj swoje prawa i dobre praktyki. Poradnik demonstranta i demonstrantki, czyli najczęściej zadawane pytania”, która w prosty i przystępny sposób zbiera najważniejsze informacje i porady związane z uczestnictwem w protestach ulicznych. Zawiera zarówno porady prawne, jak i praktyczne wskazówki dotyczące bezpieczeństwa (na przykład czy warto na protest zakaładać soczewki kontaktowe lub jak zachowywać się w trakcie zatrzymania).

Mimo towarzyszących nam od paru lat medialnych przekazów o przemocy policyjnej podczas protestów czy zdjęć zmęczonych twarzy aktywistek, kolejny dzień krzyczących pod Sejmem po le-dwie kilku godzinach snu, aktywizm nie musi być w ten sposób spektakularny. Nie musi oznaczać aresztowań, świateł kamer, błysków fleszy, wywiadów, telefonów w środku nocy – śmiałem nawet twierdzić, że zazwyczaj tak nie wygląda. Mówię to mając na uwadze zwłaszcza te osoby, które wiedzą, że tego rodzaju działania mogą być dla nich trudne – czy to ze względu na stan zdrowia, sytuację rodzinną czy po prostu siły przerobowe. Aktywizm oddolny zwykle opiera się o długie rozmowy, działania wydzierane systemowi z administracyjnego gardła, czujność, wzajemną pomoc, która dla świata zewnętrznego może wydawać się niewidzialna. Organizacja oddolna to też czułość i uważność na siebie nawzajem – działalność, w którą wkłada się tak dużo z siebie, może być dla wielu wypalająca. Rebeliantek i kobiet nieposłusznych jest coraz więcej, jednak nie możemy pozwolić sobie na utratę żadnej z tych już aktywnych. Dlatego też uważam, że równie istotnym elementem działań oddolnych jest odpoczynek i empatia, które pomagają nam podtrzymać w sobie nawzajem ducha walki i siłę do działania.

DOCENIAJMY „SAMOTNICE”

Ważnym jest dla mnie, by w tym tekście wybrzmiała jeszcze jedna kwestia – przypadek Samotnych Wilczyc. Zdarza się, że osoby dążące do zmiany z różnych przyczyn nie chcą lub nie mogą włączyć się w działania grupowe, decydują się więc na działanie w pojedynkę. Każda z nas ma moc budowania zmiany i stawiania oporu niesprawiedliwej władzy. Samotne Wilczyce mogą prowadzić akcje informacyjne w swoim otoczeniu czy składać wnioski o dostęp do informacji publicznej i informować media o niepokojących odkryciach naruszeń praw obywatelskich. To Samotne Wilczyce mogą zainspirować zmianę w swoim bezpośrednim otoczeniu – mówię tu zwłaszcza, choć nie tylko, o osobach mieszkających poza największymi ośrodkami miejskimi. Sama mieszkam i pracuję w Warszawie, dzień w dzień oddając czas, energię, tę i emocje pracy aktywistycznej, jednak zauważam, że w moim środowisku jest to poniekąd „prostsze”. W końcu otaczam się osobami, które moje poglądy podzielają i dopingują mnie w pracy. Dodatkowo wielkomięjskość zapew-

nia mi swojego rodzaju anonimowość – wystąpienie w mediach, napisanie artykułu czy pokrzykzenie ze sceny podczas protestu nie sprawi automatycznie, że całe miasto kojarzyć mnie będzie jako „tę feministkę”. Jednym z najbardziej dla mnie wzruszających elementów protestów mających miejsce po ogłoszeniu zakazującego aborcji pseudowyroku upolitycznionego Trybunału Konstytucyjnego nie były wcale ogromne, masowe wydarzenia w Warszawie, Gdańsku czy Wrocławiu, ale zdjęcia stojących pośrodku swojej miejscowości kobiet – często samych, zawsze z furią i bezbrzeżnym cierpieniem w oczach. Odarte z anonimowości, wychodzące przed szereg, ryzykujące spokój własnej mikrorzeczywistości dla ideałów i wiary w lepsze jutro. Kłaniam się każdej z Was, Wilczyce. Wasza odwaga inspirowała mnie do dziś.

Do powiedzenia w temacie aktywizmu oddolnego jest oczywiście dużo więcej. Pewnie wychodzi ze mnie wewnętrzna socjolożka, ale nie chciałam cytować tu Henry’ego Davida Thoreau, Hannah Arendt, Michaela Foucaulta, Ronalda Dworkina i Christopha Hitchensa, spośród których każde miało coś do powiedzenia na omawiany przeze mnie temat. Nie chcę jednak, by ten krótki tekst zamienił się w rozprawkę naukową, dużo bardziej przydatną wydaje mi się forma miniprzewodnika czy zbioru sugestii dotyczącej praktyki aktywistycznej tu i teraz. Polecam Ci jednak gorąco lekturę pozycji takich jak „Nieposłuszeństwo obywatelskie” czy „Listy do młodego kontestatora” – mnie dały one bardzo dużo w budowaniu własnej aktywistycznej ścieżki, być może Tobie też wydadzą się co najmniej interesujące.

Mam nadzieję, droga Czytelniczko, że ten krótki tekst pomógł Ci przynajmniej trochę uporządkować w sobie myśli, które towarzyszyły Ci podczas ostatnich protestów. Być może znalazłaś odpowiedzi na nurtujące Cię pytania, a jeśli mam trochę szczęścia i udało mi się zrealizować swój zamiar – być może ten krótki szkic nawet Cię zainspirował. Jak mówił jeden z najważniejszych w moim życiu nauczycieli – jeśli uważasz, że nie masz się przeciwko czemu buntować, rozejrzyj się jeszcze raz dookoła siebie. Dzisiejsza Polska jest krajem dość przerażającym, nie musimy się nawet zanadto rozglądać, powody do buntu same wskazują nam w codzienność. Być może to ślepy optymizm, być może moja własna „aktywistyczna recydywa”, jednak głęboko wierzę, że drzemie w nas potencjał, by zbudować w Polsce coś nowego, lepszego. Buntujemy się więc, wiemy przecież jak. Wszystkie razem.

ODDOLNA REWOLUCJA PACJENCKA

Kiedy Polskę obiegają wieści, jak ta o śmierci 30-letniej Izabeli z Pszczyny, będącej pierwszą udokumentowaną ofiarą restrykcyjnego prawa antyaborcyjnego, a kontrola władzy nad naszymi decyzjami reprodukcyjnymi się coraz bardziej zaciska, czas pomyśleć o narzędziach samoobrony. Nie może być tak, że podczas wizyty u ginekologa zamiast recepty na antykoncepcję dostajemy odmowę motywowaną światopoglądem lekarza. Że odradza nam się wykonanie badań prenatalnych, a za założenie antykoncepcyjnej wkładki wewnątrzmacicznej każe się nam płacić, mimo iż jest to świadczenie gwarantowane przez NFZ. W ramach publicznego systemu opieki zdrowotnej nie możemy już samodzielnie zdecydować o losach naszej ciąży. Nikt nawet z nami szczerze nie rozmawia, nie pyta o zdanie. Boimy się, że nasze zdrowie i życie jako osób, które mogą zejść w ciążę, nie stoi już na pierwszym miejscu. A czasem czujemy wręcz, że jest na ostatnim.

Dlatego czas na oddolną rewolucję pacjencką: edukację, jakie mamy prawa i jak ich używać, oraz na wzmocnienie asertywności i solidarności. Chociaż nie powinno tak być, że cały ciężar przeciwdziałania nadużyciom spada na nasze barki, to – niestety – w obecnej sytuacji, jeśli o siebie nie zawalczymy, to ze strony systemu wsparcia i ochrony naszego zdrowia reprodukcyjnego nie uświadczymy.

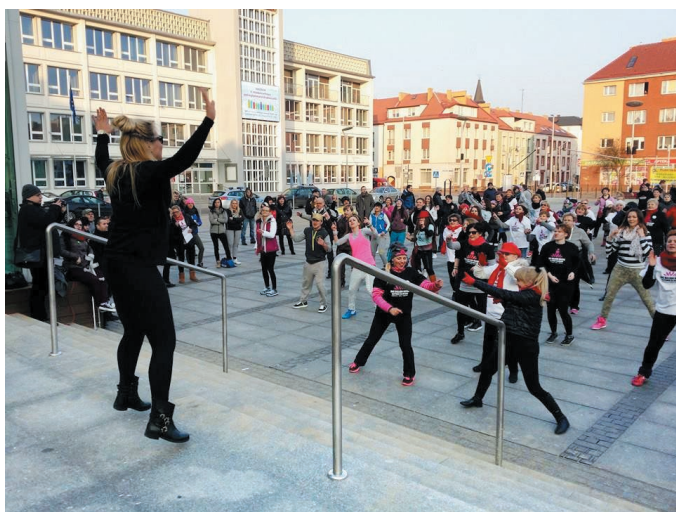


Wprost przeciwnie, to publiczne instytucje (takie jak np. szpitale) i stosowane przez nie prawo są źródłem naszej opresji i cierpienia. Można to dziś wręcz nazwać przemocą instytucjonalną. Przykłady tej przemocy i dyskryminacji ze względu na płeć oraz status społeczno-ekonomiczny w zakresie zdrowia reprodukcyjnego, fundowanej nam przez sam system, znaleźć można w publikacji Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny z 2016 roku pt. „Przemoc instytucjonalna w Polsce. O systemowych naruszeniach praw reprodukcyjnych”¹.

Jak tej przemocy się przeciwstawiać? Wykorzystując prawa pacjenckie (czyli pacjentów i pacjentek, bez względu na płeć, tożsamość czy orientację seksualną). Po pierwsze – świadomość swoich praw. Pacjentka świadoma swoich praw będzie mogła skuteczniej je egzekwować. Drogą do zmniejszenia liczby nadużyć jest także znajomość przysługujących pacjentkom narzędzi reakcji.

Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny przygotowała pod koniec 2020 roku broszurę „Prawa pacjenckie w pytaniach

¹ Publikacja dostępna jest na stronie federa.org.pl, w zakładce „Czytelnia”.





i odpowiedziach”², by wspierać postawy asertywności i aktywnego przeciwdziałania oraz dostarczać argumentów prawnych w sytuacjach bezpośrednich naruszeń.

Warto pamiętać, że mamy prawo do świadczeń zdrowotnych odpowiadających aktualnej wiedzy medycznej, udzielanych z należytą starannością, w warunkach spełniających wymagania fachowe i sanitarne. Oznacza to m. in., że dostęp do konsultacji ginekologicznych, aborcji, metod zapobiegania ciąży czy badań prenatalnych powinien być realny, oparty na wiedzy naukowej, nie poglądach czy uprzedzeniach personelu medycznego. Mamy pełne prawo do przedstawienia swojego zdania po uzyskaniu informacji o stanie swojego zdrowia – to od nas zależy, czy kontynuujemy ciążę stanowiącą ryzyko dla naszego zdrowia, a nawet życia (np. po całkowitym odpływie wód płodowych). Prawo do poszanowania intymności i godności pacjenta wyklucza wszelkie naganne komentarze na temat tego, ile i kiedy mamy dzieci czy tego, jak wyglądamy. Niedopuszczalne są oceny naszych autonomicznych decyzji dotyczących prywatności. Mamy prawo domagać się wpisywania wszelkich informacji o naszym stanie zdrowia oraz decyzji tego zdrowia dotyczących (np. odmów wykonania świadczenia

zdrowotnego) do dokumentacji medycznej. Z takiej dokumentacji możemy sporządzać kopie i odpisy, by mieć dowód niezasadnej odmowy i móc ją zaskarżyć. Na obecność innych osób (przykładowo – studentów) przy naszym badaniu, np. ginekologicznym, personel medyczny powinien uzyskać naszą zgodę. Wiąże się to przecież także ze wspomnianą już koniecznością poszanowania naszej intymności i godności.

Wszystkie opisane powyżej prawa wynikają z ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Ale co z praktyką? Przecież tak często rozmija się z teorią. Tutaj z pomocą przychodzą zarówno proste, jak i bardziej złożone metody komunikacyjne i narzędzia prawne.

Zawsze należy prosić personel medyczny o podanie podstawy prawnej i faktycznej decyzji, odmowy lub opinii oraz wydanie jej na piśmie. Warto zadbać o świadka przy rozmowie z lekarzem. W ostateczności – nagrać rozmowę, w której się uczestniczy dla celów dowodowych. Naszym prawem jest prośba o zwołanie konsylium lub opinii drugiego medyka. Zawsze możemy poprosić o interwencję Rzecznika Praw Pacjenta, wojewódzkiego konsultanta ds. położnictwa i ginekologii, zespół prawny Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny³, posła lub posłankę na Sejm RP czy media.

Zanim to jednak nastąpi, dobrze jest wpięrow porozmawiać z ordynatorem oddziału lub kierownictwem szpitala. Gdy spokojne, acz stanowcze, rozmowy nie przyniosą rezultatu, warto przemyśleć złożenie skargi do Rzecznika Praw Pacjenta lub NFZ – wszak bezprawne odmawianie nam świadczeń jest naruszeniem kontraktu zawartego między NFZ a podmiotem leczniczym. Ostateczną bronią jest pozew do sądu cywilnego i/lub skarga do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, które mogą zasądzić zadośćuczynienie pieniężne za naruszenie naszych praw. Kiedy argumenty prawne nie działają, czasem trzeba sięgnąć po presję finansową. W przypadku śmierci pani Izabeli, NFZ nałożył na Szpital Powiatowy w Pszczynie karę w wysokości niemal 650 tys. złotych za zaniechania w opiece nad pacjentką i informowaniu jej o możliwych ryzykach.

Podstawę wszystkich działań powinno jednak stanowić asertywne podejście i silne przekonanie, że nie tylko nasze zdrowie, życie, ale też ogólny dobrostan powinny być traktowane przez system opieki zdrowotnej jako priorytetowe.

² Publikacja dostępna jest na stronie federa.org.pl, w zakładce „Czytelnia”.

³ tel. +48 22 635 93 95; zespol_prawny@federa.org.pl.

Mariola Parszczyńska

Dlaczego demonstruję?

Parafrazując słowa Sokratesa, chciałabym w kilku zdaniach zwrócić uwagę na potrzebę manifestowania, opowiedzieć o tym, jak rozumiem i realizuję prawo do manifestacji oraz podzielić się wrażeniami z manifestacji i strajków, w których brałam udział.

Jestem kobietą, matką, nauczycielką, osobą czynną zawodowo i aktywną społecznie, krytycznie myślącą i widzącą, że w moim kraju dzieje się wiele zła. Nie mogę przejść obojętnie obok tego, że łamane są podstawowe prawa, zagwarantowane mi i każdemu obywatelowi przez Konstytucję. Z oczywistych względów szczególnie bliska jest mi walka o równe prawa dla kobiet w Polsce, przede wszystkim leży mi na sercu haniebny wyrok Trybunału Konstytucyjnego, ograniczający prawa reprodukcyjne kobiet. Uważam też, że ze względu na zawód, który wykonuję, nie mogę udawać, że mnie to nie obchodzi. Dlatego, kierując się troską o przyszły los moich uczennic i uczniów, walczę o szacunek dla kobiet w przestrzeni publicznej. Manifestacje i protesty są właśnie okazją do wyrażenia własnych poglądów oraz są jednym ze sposobów wpływania na procesy społeczne i polityczne. Z pełną świadomością twierdzę, że bezwzględnie należy korzystać z jednej z podstawowych wolności obywatelskich i realizować prawo do publicznego pokojowego gromadzenia się ludzi w celu wyrażenia swojego niezadowolenia bądź domagania się należnych praw.

Biorę udział, kiedy tylko mogę, we wszystkich protestach i strajkach, gdyż uważam, że nie można milczeć, gdy niewiarygodne media kreują zakłamany obraz rzeczywistości. Strajkowałam i protestowałam w Koszalinie podczas strajku nauczycieli i strajku kobiet, brałam udział w strajku samochodowym, w proteście w obronie wolnych mediów, w obronie wolnych sądów i w wielu innych manifestacjach. Dobrze, że w Koszalinie są ludzie, którzy zajmują się organizacją różnych zgromadzeń, na których można wyrazić swój sprzeciw. Ciągłe mam jednak niedosyt, że jest nas za mało, żeby nasz głos sprzeciwu był usłyszany. Dlaczego nie korzystamy z możliwości zaprezentowania swojego niezadowolenia? Przecież większość z nas ma zastrzeżenia do działań władzy, większości z nas dotyczą lub będą dotyczyć efekty wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2020 roku, większość z nas ma świadomość fatalnej sytuacji w oświacie, ochronie zdrowia i w wielu innych sferach życia. Dlaczego więc nie manifestujemy z większą mocą? Boimy się? Może tak. Ale jeśli chcemy cokolwiek osiągnąć, jeśli chcemy, żeby usłyszano polskie kobiety, musimy mówić, a nawet krzyczeć jednym wspólnym głosem. Nikt za nas tego nie zrobi! Dopóki mamy możliwość, protestujmy, bo jeśli zabrane nam będzie i to prawo, do kogo będziemy miały pretensję, że nie próbowałyśmy?

Myślmy o sobie, o swoich dzieciach, o przyszłości naszego kraju i demonstrujmy swoje poglądy, bo mamy takie prawo! Pamiętajmy, że wolność i prawa nie są nam dane raz na zawsze, trzeba o nie cały czas walczyć. Wierzę, że kobiety nie ustaną w walce o swoje utracone prawa, ja na pewno nie zamierzam zaprzestać. A ponieważ myślę, to manifestuję!



ADWOKACI I RADCY PRAWNI MUREM ZA KOBIEȚAMI

KOSZALIN

- adwokat Krzysztof CELIŃSKI, tel.: 668 177 406
- adwokat Marcin CUBER, tel.: 664 053 093
- adwokat Tomira GĘGOTEK, tel.: 502 530 608
- adwokat Krzysztof KALINOWSKI, tel.: 535 046 777
- adwokat Krzysztof KASZUBSKI, tel.: 785 287 555
- adwokat Paulina KOWALSKA, tel.: 667 087 493
- adwokat Magda LOTFI, tel.: 668 102 692
- adwokat Monika MINDA, tel.: 606 916 063
- adwokat Paweł MIRSKI, tel.: 695 080 550
- adwokat Jacek PRACZ, tel.: 692 431 677
- adwokat Adam ROSIŃSKI, tel.: 662 069 188
- adwokat Marcin SZYMIELEWICZ, tel.: 606 363 651
- adwokat Krzysztof WICHER, tel.: 600 780 580

SZCZECIN

- adwokat Grzegorz MOTAK, tel.: 792 733 663,
- adwokat Agnieszka KOSTRZEWSKA,
tel.: 604 429 242,
- adwokat Katarzyna MAŁOSEK-MAKARCZUK,
tel.: 608 331 333,
- adwokat Małgorzata WOJTYSIAK, tel.: 609 196 659,
- adwokat Katarzyna ŁOPATTO-CENDROWSKA,
tel.: 501 632 017,
- adwokat Joanna LIS, tel.: 693 139 337,
- adwokat Konrad KALKa, tel.: 509 684 705,
- adwokat Grzegorz CZERWONKO, tel.: 601 205 131,
- adwokat Krzysztof GURBIN, tel.: 509 924 525,
- adwokat Iwona SOROKIN-GALANT,
tel.: 606 908 793,
- adwokat Michał GAJDA, tel.: 795 059 600,
- adwokat Wojciech KRAWCZAK, tel.: 888 509 449,
- adwokat Mateusz KOSTKA, tel.: 691 496 402,
- adwokat Bartłomiej MUŻYŁO, tel.: 601 480 205,

- adwokat Kaja KRZEWICKA, tel.: 508 341 260,
- adwokat Urszula KUĆ, tel.: 791 892 494,
- adwokat Magdalena MURANOWICZ, tel.: 506 382 115,
- adwokat Daria RUDZKA, tel.: 519 373 028,
- adwokat Katarzyna PISAREK, tel.: 608 224 625,
- adwokat Tomasz MILEWSKI, tel.: 501 788 178,
- adwokat Michał OLECHNOWICZ,
tel.: 608 570 067,
- adwokat Agnieszka STACH, tel.: 603 224 025,
- adwokat Joanna PODWÓJCI, tel.: 535 141 660,
- adwokat Magdalena ŁAKOMY, tel.: 519 616 941,
- adwokat Paweł WORONOWICZ, tel.: 664 954 841,
- adwokat Marta PIOTROWSKA, tel.: 509 669 370,
- adwokat Piotr PASZKOWSKI, tel.: 505 088 864,
- adwokat Paweł ZACHARZEWSKI, tel.: 665 785 976,
- adwokat Paweł HAŁACZKIEWICZ, tel.: 695 179 374,
- adwokat Krystian DRAPÍŃSKI, tel.: 502 215 300,
- adwokat Joanna BUDNOWSKA, tel.: 602 639 955,
- radca prawny Mikołaj NAPIERAJ, tel.: 502 361 372,
- adwokat Agata NIEMCZUK, tel.: 509 717 664,
- adwokat Małgorzata RUGOR, tel.: 604 901 779,
- adwokat Agnieszka GZIUT, tel.: 530 822 277,
- adwokat Monika MACHALSKA, tel.: 721 048 388,
- adwokat Kamila CAŁKA, tel.: 504 143 166,
- adwokat Agata URBANOWSKA, tel.: 605 646 750,
- adwokat Bartosz RZETCHOWSKI, tel.: 693 310 724,
- adwokat Julian SMOTER, tel.: 505 785 896,
- adwokat Marta KRYSZTOFIK, tel.: 606 358 884,
- adwokat Natalia STASZEWSKA, tel.: 512 684 772,
- adwokat Tytus MYSTKOWSKI, tel.: 606 369 774,
- adwokat Łukasz BIELAWA, tel.: 505 101 123,
- adwokat Agata STANIEWICZ, tel.: 796 293 860,
- adwokat Agnieszka MACIEJEWSKA-PASULA,
tel.: 664 969 217.

BIAŁOGARD

- adwokat Andrzej CZERNIEC, tel.: 661 070 474

DRAWSKO POMORSKIE

- adwokat Wojciech LEWANDOWSKI, tel.: 602 464 943

DARŁOWO

- adwokat Karolina WARZĘCHOWSKA, tel.: 605 430 199

KOŁOBRZEG

- adwokat Wiesław BRELIŃSKI, tel.: 502 530 552
- adwokat Krzysztof GULAROWSKI, tel.: 502 242 040
- adwokat SZYMAŃSKI Maciej, tel.: 604 246 598

LĘBORK

- adwokat Kamila KASPRZAK, tel. 502 059 649
- adwokat Mirosław REKOWSKI, tel.: 662 102 591

SŁUPSK

- adwokat Katarzyna FURMANOWICZ, tel. 695 183 952
- adwokat Katarzyna GIERAK, tel. 667 130 863
- adwokat Barbara KRUPA-WŁODARCZYK, tel.: 603 888 657
- adwokat Marcin KUROWSKI Marcin, tel.: 503 191 126
- adwokat Ewa ROŻNOWSKA-IWANICKA, tel.: 601 366 781
- adwokat Bartłomiej TUTAK, tel.: 884 375 553

SZCZECINEK

- adwokat Piotr TOMAKA-WACŁAWSKI, tel.: 695 662 987
- adwokat Mirosław WACŁAWSKI, tel.: 94 374 07 51

LISTA RADCÓW PRAWNYCH OIRP KOSZALIN ŚWIADCZĄCYCH USŁUGI PRO BONO

- radca prawny Elżbieta CZAPNIK, tel.: 602 787 498; e-mail: e.czapnik@lex-partners.pl
- radca prawny Piotr DROGOSZ, tel. 662 173 377; e-mail: piotrdrogosz@gmail.com
- radca prawny Sylwia GOŁĘBIEWSKA-KORNICKA, tel.: 664 755 388; e-mail: kancelaria.sgk@gmail.com
- radca prawny Justyna KOLEŚNIK-KIJEWSKA, tel.: 502 637 209; e-mail: kancelaria@radcaprawny.koszalin.pl
- radca prawny Dariusz KORDOŃSKI, tel.: 660 442 511; e-mail: dariusz_kordonski@o2.pl
- radca prawny Szymon KOTERBA, tel.: 59 841 00 42; e-mail: koterba@radcy.slupsk.pl
- radca prawny Natalia MODZELEWSKA, tel.: 799 870 993; e-mail: kontakt@nmprawo.pl
- radca prawny Adam OSTASZEWSKI, tel.: 602 152 080; e-mail: ostaszewski@kpbo.pl
- radca prawny Ewa PAŃCZYK-ŻEKIEĆ, tel.: 668 837 312; e-mail: panczykewa@wp.pl
- radca prawny Paulina SERAFIN-MRÓZ, tel.: 509 764 851; e-mail: paulina.serafin-mroz@wp.pl
- radca prawny Joanna STASIK, tel.: 662 030 906; e-mail: jstasik.kancelaria@gmail.com
- radca prawny Natalia STERCZYŃSKA, tel.: 600 001 031; e-mail: n.sterczynska@gmail.com
- radca prawny Joanna TYBORA, tel.: 666 865 808; e-mail: kancelaria@tybora.pl
- radca prawny Aleksander BOLKO, tel.: 668 451 980; e-mail: bolko@kpbo.pl

Szanowni Państwo, bardzo dziękujemy!

KOSZALIŃSKIE CENTRUM PRAW KOBIET
tel. interwencyjny: 506 062 288

UWAGA! Przed udziałem w demonstracji zapiszcie sobie numer choćby do jednej / jednego z prawniczek / prawników (najlepiej flamastrem na ramieniu) na wszelki wypadek. Jeśli poczujecie się zagrożeni, a służby będą interweniowały, głośno krzyczcie swoje nazwisko – to pozwoli na szybszą identyfikację!



PRZEWODNIK OBYWATELSKI

Redaktorka naczelna i koordynatorka projektu: Dorota Chałat

Zespół doradców:

Recenzja: Jolanta Stempowska

Konsultantka prawna: Kamila Ferenc

Konsultantka obywatelska: Antonina Ferenc

Konsultantka obywatelska: Magdalena Chałat

Autorki i autorzy: Kamila Ferenc, Antonina Lewandowska,
Dominika Kasprowicz, Magdalena Pieczyńska, Mariola Parszczyńska,
Joanna Malesza Housnim, Krzysztof Ulanowski

Grafiki: Krzysztof Urbanowicz

Skład: Piotr Witkowski



Projekt współfinansowany ze środków otrzymanych
z budżetu Województwa Zachodniopomorskiego

